

WARSZAWA

Sparaliżowany 32-latek dostał pracę

Janusz Świtaj, który jeszcze trzy tygodnie temu złożył wniosek o przerwaniu uprzejwej terapii, odzyskał nadzieję i chce żyć. Dostał pracę w fundacji Anny Dymnej „Mimo wszystko”.

Początkowo zostanie zatrudniony w fundacji na okres próbnego. Będzie pracował na pół etatu przez Internet. Zajmie się poszukiwaniem i nawiązywaniem kontaktów z osobami niepełnosprawnymi i przewlekle chorymi.

- Liczymy na to, że w pomoc zaangażują się także instytucje państwowe oraz inne organizacje pozarządowe - napisano na stronie internetowej fundacji.
- Prawdopodobnie takich ludzi jak Janusz Świtaj żyje w Polsce wielu. W niczym się od nas nie różnią. Podobnie rani ich obojętność otoczenia, poczucie samotności i doznawany ból. Świat o nich zapomniał. Nie pamiętałby pewnie również o Januszu, gdyby nie jego desperacki krok. Nie dopuścimy do tego, by ten akt skrajnej rozpacz stał się jedynie chwilową medialną sensacją - zaapelowała Fundacja „Mimo Wszystko”.

Dla Janusza Świtaja fundacja otworzy także konto, na którym gromadzone będą pieniądze przeznaczone na zakup wózka z respiratorem. Jego koszt to ok. 200 tys. zł.

**Opr. bez
za www.mimowszystko.org**



Janusz Świtaj dostał pracę
i czuje, że jest potrzebny
innym